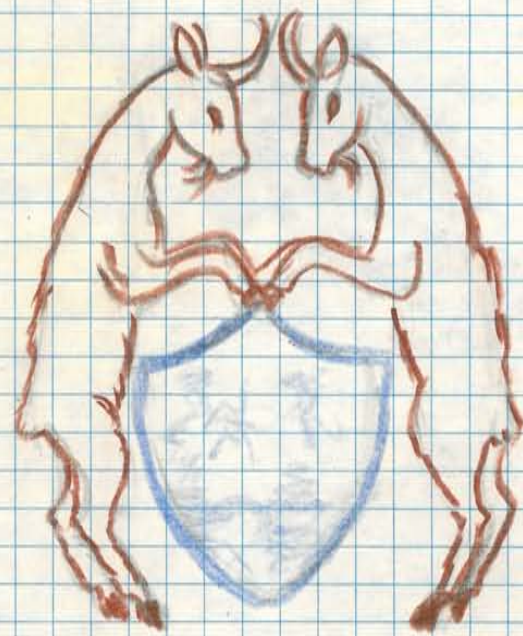


O BÓZ HARCE RSK I  
VII I XV  
SZCZEP U  
HUFCA POZNAŃ-  
-WILDA



POZNAŃSKIE KOZIOŁKI

W RADGOSZCZY,

HAL-71.



Radgoszcz, 3. VII. 71

Najważniejsze osoby na naszym obozie:



Na miejsce obozowiska przyjechalismy dwoma autokarami o godz. 11<sup>00</sup>. Po rozłożeniu namiotów i torbę umieściliśmy nasze rzeczy w namiotach. Potem zjedliśmy na obiad tradycyjną grochówkę, która wszystkim bardzo smakowała. Czas po obiedzie wykorzystaliśmy na odpoczynek i pisanie listów. Potem zajęliśmy się uprzążaniem terenu obozowiska i okopywaniem namiotów. Niektóre zastępy zbudowały już pitki na rzeczy. Przed kolacją graliśmy jeszcze trochę w piłkę. Po kolacji zbraliśmy się na uroczystym apelu, a potem ogłoszono ciszę nocną.





POZDROWIENIE Z OBOZU



Radgoszcz, 4.VII.71r.

Po apelu i śniadaniu udaliśmy się w teren, w celu zapoznania się z obowiązującymi na obozie regulaminami. Następnie przygotowaliśmy się do obiadu i wmyśliśmy się w jeziorze, przy czym nie obyło się bez drobnych katastrof, jak zatonięcie mydła, czy zmoczenie spodni.



Po śniadaniu ogłoszono ciszę popołudniową. Po uszy dane nam było zrobić półki, albowiem tak nakazał nam Wielki Manitou, czyli nasz oboźny. Oprócz tego udoskonaliliśmy miejsce, do którego wszyscy przez chodzą i pospieszyliśmy dalsze przygotowania do uroczystego otwarcia obozu. Potem udaliśmy się na zastawiony odpoczynek i posiłek, później na apel, na którym wprowadzono nowy zwyczaj noszenia belki przez uczestnika obozu, któregoś wóś zajęto. Po godzinie obóz chrapał zgodnie chorem.



Radgoszcz, 5 VII 71

Dzisiejszy dzień całkowicie poświęciliśmy na dalsze przygotowania do uroczystego otwarcia obozu. Poszliśmy tego dnia namioty i okupowaliśmy je. Dokładziliśmy budowę półki i letnicy. Poza tym przygotowaliśmy program na jutrzejsze ognisko i nauczyliśmy się wielu nowych piosenek. Ogłosiliśmy również zasady naszych zastępów i z pomocą władcy fantazji i pomysłowości zrobiliśmy totemy. Dzień był bardzo pracowity dla nas wszystkich, toteż bez zbędnych momentów poszliśmy spać.



Jedni śpiewają, inni śpią,  
jeszcze inni się opalają,  
a jeszcze inni....



Radgoszcz, 6. VII. 71

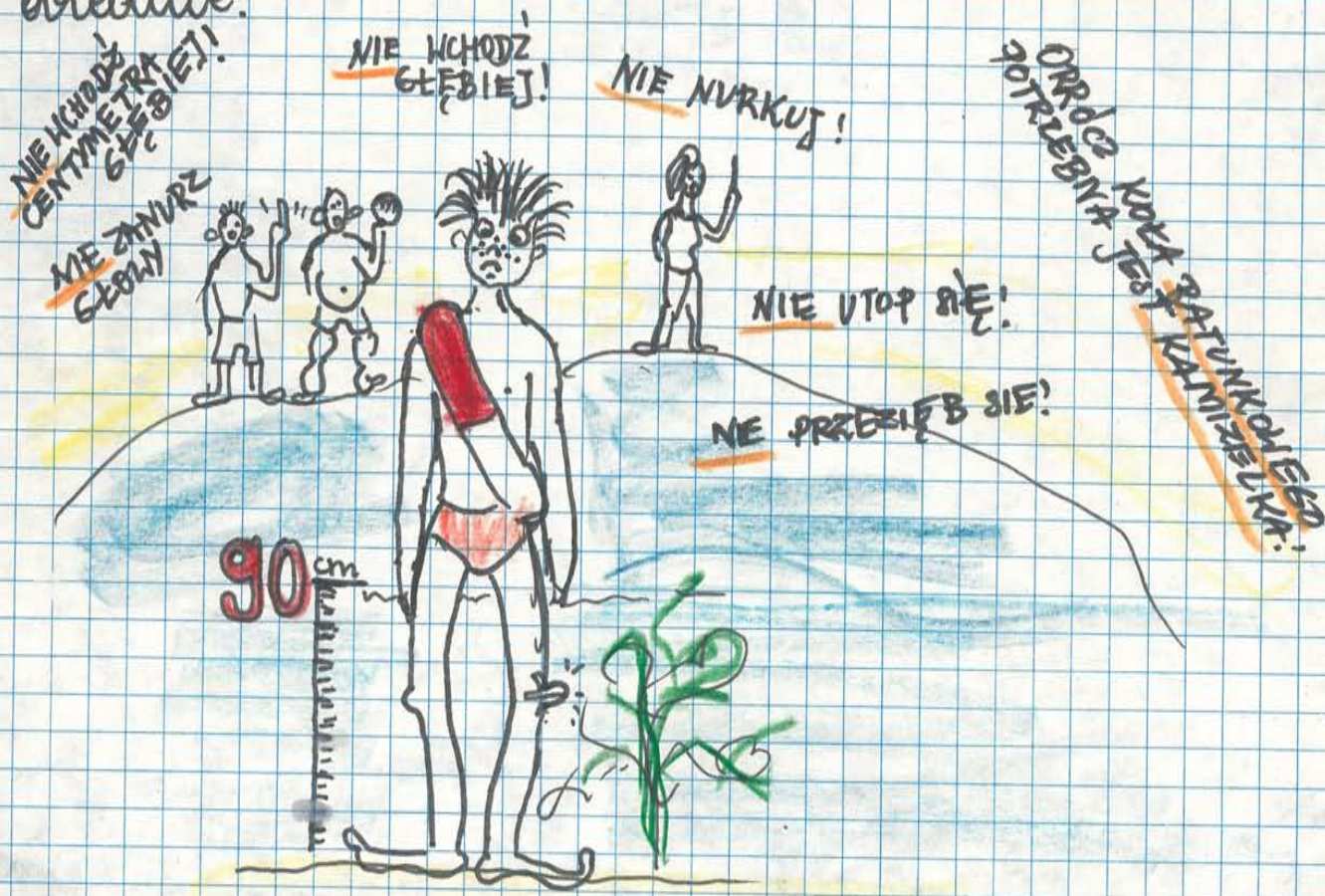
Dzisiejszy dzień, podobnie jak poprzednie dni poświęcony był pracom obozowym. Ostatecznie wykonano bramę wejściową, dimeranie i nadało wszystkim ostatecznego szlifu. Po południu przyjechali do nas bardzo miły gość - komendant Hufca Polowci - Wilda. Wieczorem, przy ognisku nastąpiło uroczyste otwarcie obozu, którego dokonał dh komendant. Gdy zapłonęło ognisko, rozsunęły się gawędy, popłynęły piosenki i nierzad zabrzmiał wesoły śmiech. Ognisko się - naprawde udato. Dzień był pracowity i pełen radosnych wrażeń.





Radgoszcz, 7. VII. 71

Dzisiaj rano wybieraliśmy Będę Obozu w stład której weszli: dh komendant, dh oboziny, drużynowi, zastępowi i czterech przedstawicieli z każdej drużyny. Potem udaliśmy się na zajęcia w grupach. Poźniej poszliśmy nad jezioro, aby się nareszcie wykąpać. Po obiedzie, na który wzięliśmy się jak stado głodnych wilków, zapoznaliśmy się z regulaminami kąpieliskich sprawności indywidualnych. Potem dało nam było udać się na zajęcia poobiednie.





Radgoszcz, 9. VII. 71

Dzień był pracowity, bo zdawaliśmy egzaminy na sprawności indywidualne. Kilku instruktorów egzaminowało poszczególne sprawności. Aby zdobyć sprawności, trzeba było wykazać się pełną wiedzą.

Np. aby otrzymać sprawności terenoznawcy, trzeba było wykazać się znajomością budowy kompasu, trzeba było umieć poruszać się nim, trzeba było umieć poruszać się w terenie wg. azymutu geograficznego itp. Egzaminy nie były łatwe i trzeba było dobrze się napisać, aby otrzymać sprawności. Oprócz sprawności terenoznawcy, zdobywaliśmy też sprawności śpiewaka i recytatora. Po południu odpoczyliśmy się przy grach i zabawach sportowych. Wieczorem zapłonęło ognisko, na którym odbyło się podsumowanie zdobytych sprawności. Zastęp instruktorski dziewcząt przygotował program, który się wszystkim bardzo podobał.

Co my właściwie umiecie!?

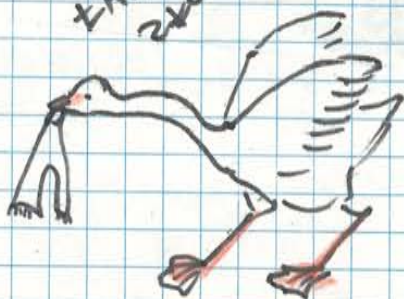




Radgoszcz, 11.VIII.71.  
Przed południem opalałem się i kąpałem się.  
Nasza plaża - to ogromne pastwisko nad jezior-  
em, gdzie staję gęsi i krowy. Jest tam  
bardzo dużo pewnych much oraz bardzo wie-  
le pewnych robaków, które w bardzo brzy-  
dliw sposób gryzą. Gdy wróciłem z tańcem i  
zjedliśmy obiad, przygotowaliśmy program  
na ognisko. Po ognisku, na które przybyło  
bardzo wielu gości, ułożyłem się wszyscy spać.



TRZYMAĆ!  
+ARAC!  
ZŁODZIEJE!!!





Radgoszcz, 15. VII. 71  
Od samego rana udaliśmy się w teren, ści-  
ślej do Radgoszczy, by tam zebrać wszystkie  
małe dzieci i złożyć „zielone przedszkole”. Do  
południa bawiliśmy się i śpiewaliśmy z nimi  
weselo. Potem dzieci musiały udać się do swo-  
ich zajęć a my wróciliśmy do obozu. Po połud-  
niu przeprowadziliśmy akcję „2 wizyta u nas”.  
20 dzieci obejrzało nasz obóz i zjadło z nami  
podwieczorek. Dzieciom się u nas bardzo podo-  
bało. Za sprawne przeprowadzenie obydwóch akcji  
podziękowała nam druhna komendantka na ape-  
lu wieczornym.



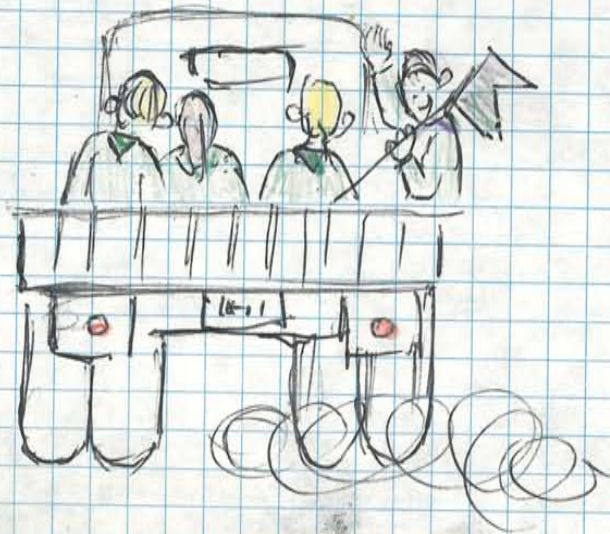


Było to nasza ostatnia - „zielona noc” i więcej-  
den przebudziwszy się rano nie mogliśmy sobie pro-  
wać, albowiem „nastała do zębów dosłownie mas-  
luje”. Przebudziwszy się więc zebraliśmy się za-  
raz do swinicy pozostałych namiotów. Wywie-  
siono siemki i łose, złożono plecaki w je-  
dno miejsce - stonem pozycjonowaliśmy ostatnie  
przygotowania do odjazdu. Gdy już wszystko  
będące gotowe, wyprzedziliśmy się po raz ostat-  
ni w „naszym” jeziorze. Po obiedzie (powiedmy  
nam, łosowi i wszystkim...  
*pożegnany jezioro  
i los*

- Żegnajcie!

- a jeszcze lepiej -

- Dowidzenia! )



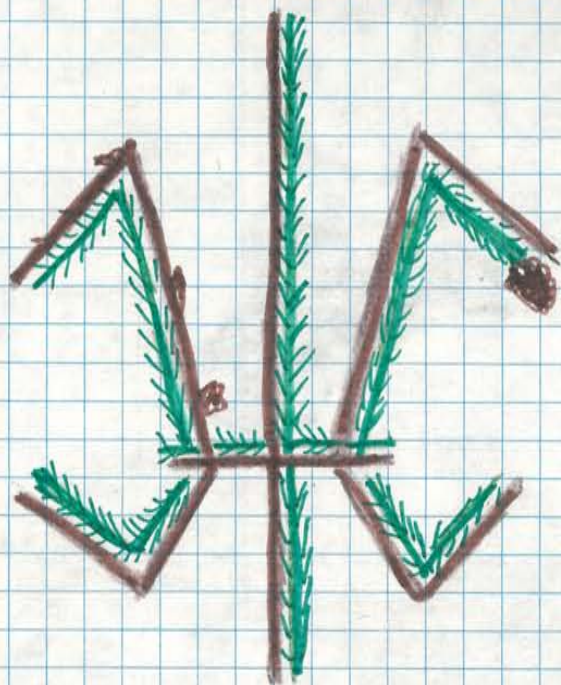


Obóz hawcewski

III, VI i VIII

szczepu

Hufca Poznań - Wilda



WŁAWICY

wławicy

Hal-72



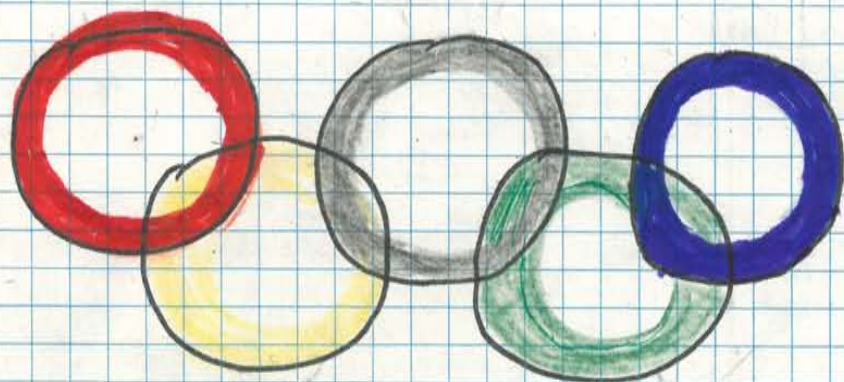
Lewica 2 VIII 92

Sroda

Od samego rana zabrałismy się do przygotowywania olimpiady sportowej, która ma trwać przez dwa dni. W pierwszym dniu olimpiady czyli dzisiaj odbyły się następujące konkurencje:

1. dwa ognie
2. siatkówka
3. piłka nożna

Lawdy zakończyły się o godzinie 12<sup>00</sup>. Starty ma wyjdzie ponownie.





Środa 19. VII. 72r.

Środa.

Dzisiejszy dzień zaczął się jak wszystkie inne od gimnastyki. Był on dla wszystkich dniem bardzo ciekawym, ponieważ cały podobno udał się zastępami do poletek wsi. Otrzymaliśmy zabiegowane zadania, które musieliśmy wykonać. Kierownikiem był nasz komendant, na którym odstawiliśmy sprawozdanie ze urzędu w Ławicy. Po apelu wszyscy umęczeni poszliśmy spać.





Wiercie mi Kochane Hareczerki i  
drodzy Hareczce, że dla weterana zwią-  
zek z najmłodszą generacją, ma sens  
niewymierna, sens nadziei, sens  
wspólnych ideałów.

Jeżeli chcecie kiedy napisać do  
mnie zbiorowo lub indywidualnie,  
przyjmę to za dowód przyjaźni  
i na pewno odpowiem na każdej  
Wasz list. Kto mi będzie uczest-  
niczyć zarówno w Waszych radoś-  
ciach jak i Waszych troskach i kło-  
potach. Jak mam zaadresować  
następny list do Was?

S'ciskam Was i pozdrawiam  
serdecznie.

Kazimierz Piśkarczyk

ul. Lipowa 4

61-478 Poznań.







Laskawa Pauli!

Potwierdzam odbiór eksponatów  
wypożyczonych przez mnie na szkol-  
ną wystawę. Wraz z nimi - prawdo-  
podobnie omyłkowo - otrzymałem  
także dwa zdjęcia, które poprzednio  
przesłałem dla harecray przy szkole 49.

Kwateram je więc, dodając do  
nich miłe pozdrowienia dla drzew-  
caży i słupek, a dla Laskawej Pauli  
wynany razem i miły tekst.

Kazimierz Piłkarczyk.

Pomran, dnia 5 lutego 1975.



Toruniu, dnia 12 maja 1975 r.

Drodzy, Najmilsi Przyjaciele!

Znowu miadłem chęć przekonać się o Waszych dobrych sercach i zyerliwej paniiżci. Jestem szczęśliwy, że mogę kontaktować się z Wami. W Waszym imieniu odwiedziły mnie koleżanki: Wiesława i Maszalecówna, ofiarowały mi piękne kwiaty, zyczenia od Was i zdjęcie Waszej sikoby. Dziękuję Wam za to serdecznie. Przyjmując dowody Waszej paniiżci, myślałem o Was Wszystkich z widelką serdecznością i wzruszeniem. Kwiaty zwiędła, ale w myślach moich i w sercu pozostał ślad trwały, owa "kropka miodu" wsąpiona do serca.

Z kolei ja życzę Wam najserdeczniej dobrego losu, życia pełnego słońca i barw, pogody ducha, optymizmu, wytrwałości w dążeniu do celu, hawcovskiego - szlachetnego



*Harcerski patronat - Dębina*













W  
a  
r  
s  
z  
e  
w  
e

w wyborach

do

SRU





*Zimowisko w Postarzewie  
1975 / 76*





ZAPROSZENIE





# Gowód Zamieści

Główny Kupca LHP

Forman' - Wilsa

Słowa: Jan Kasprowier

1. Idź, szukaj, do dymu ciągłego  
Młodzieńcze wyciągaj ramiona  
Ojczyzna sprawności Twój wyzwa  
Do Ciebie ma prawo i ona..
2. Idź, szukaj i zawsze miej wiarę  
Kokolwiek by losy rozordziły,  
Jest Polska i będzie do końca,  
Jeśli jej starczy Twój siły.



Z H P

HUFIEC IM. JANA KASPROWICZA

POZNAŃ – WILDA



**TABLICA PAMIĄTKOWA**  
**HARCERZY WILDECKIEGO HUFCA**  
**poległych w latach 1939–1945**

Uroczystość odsłonięcia 9. 10. 1976 na ścianie siedziby  
Komendy Hufca przy ul. Prądyńskiego 57 w Poznaniu

INFORMATOR  
(do użytku wewnętrznego)











Debina - 6.05.78.

PRECZ Z BRONIA.N!

